

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 25 Czerwca v. s. 1823 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ostatnia data gazet sankt-petersburskich jest dnia 16 czerwca.

Podług gazety, le *Conservateur Impartial*, przez Ukaz Najwyższy JEGO CESARSKIEY MOŚCI do Rządzącego Senatu, pod dniem 9 czerwca, Hrabia Lambert, radca tajny, mianowany dyrektorem departamentu handlu zagranicznego, i zatrzymuje plac dyrektora kommissyi umorzenia długow.

Jenerał porucznik i senator, *Obreskow*, na własną prośbę otrzymał uwolnienie od obowiązkow dyrektora departamentu handlu zewnętrznego.

Jenerał major, *Bohdanowicz 1*, mianowany kawalerem orderu ś. *Anny* 1szej klasy.

W sobotę, d. 9 t. m., z powszechnym żalem, umarł tu, Baron *Möller-Zakomelski*, jenerał artyleryi i minister woyskowy. W zacnym tym jenerale oyczyna traci poświęconego i gorliwego służbę, familija czulego oycy, podlegli dobrego zwierzchnika, liczni przyjaciele i znajomi miłego sobie przyjaciela i powszechnie szacowanego spółobywatele. D. 14 odprawił się pogrzeb z okazałością woyskową, stopniowi jego należną.

Podług gazety senackiej z dnia 16 czerwca, przez Najwyższe Ukazy JEGO CESARSKIEY MOŚCI do Rządzącego Senatu wydane:

Dnia 28 maja. Pragnąc położyć koniec niestannemu odnawianiu w obwodzie bessarabskim spraw, pochodzącemu z niedokładności praw tego kraju o dawności, a przeciwnych, równie pożytkom prywatnym, jak i pomyślności ogólnej, Rozkazuem: przy roztrząsaniu spornych i innych spraw sądowych w obwodzie bessarabskim, stosować się ściśle do rozrządzeń czwartego artykułu Manifestu z dnia 28 czerwca 1787 roku, i uznając nieskutecznym wszelkie okazanie prawa na własność, w ustronném władaniu będącą, jeżeli w przeciągu dziesięciu lat nie czyniono o nią poszukiwania, liczyć takie lat dziesięć dla niemających lat zupełnych, od czasu dójścia ich lat.

D. 3 czerwca. W nagrodę gorliwej służby, jenerałny intendent 2go woyska, 5tej klasy, *Juszniewski*, naylaskawiej podniesiony do rangi 4tej klasy.

Komitet Towarzystwa opieki więzień ogłasza, iż na wykupienie uwieczonych za długi w sankt-petersburskiej turmie miejskiej, wniesiono ofiar do dnia 1 maja r. t. 6952 r. 80 kop. Z tych piętniędzy wykupiono 48 aresztantów, którzy zadłużyli się 13,085 r. 76 kop. Zapłacono kredytorom 6932 r. 80 kop. Darowali kredytorowie 6,245 r. 46 kop. Oddano na wspomozienie 112 r. 50.

Kurs petersburski d. 12 czerw: dukat hollenderski nowy 11 r. 80 kop. Zmiana złota 2 r. 90 kop. Zmiana srebra 2 rub. 72½ kop.

Nieustający dochod kommissyi umorzenia długow: 68 assygn. - po - - 100 - } procentow
68 brzęczącą monetą - 98 - }
58 takąż - - - 82½ - }

Z Kamieńca podolskiego.

O wiorst kilkanaście od Kamieńca, leży miasteczko Czarnokozińce, stolica dawna Biskupów kamienieckich. Na górze wyniosłej ponad samym Zbruczem, wznosi się kościół murowany, do którego świątynię proboszcz, rodem z województwa

kaliskiego; sprowadził przeszłego roku obraz podobny jak w Kaliszu, ś. Józefa. Tego roku uniesiony gorliwością budującą, obchodził uroczystość Opiekę ś. Józefa 13 maja: a dla uczczenia dnia tego solennie; zaprosił na celebry Biskupa dyecezyi podolskiej, orderu ś. *Anny* pierwszej klasy Kawalera, JW. *Borgijasza Mackiewicza*. Ten niespracowany pasterz, poświęcający się chętnie wysokiemu swemu powołaniu, przybył szczęśliwie w wilią nabożeństwa o godzinie czwartej, wśród liczney assystencyi duchowieństwa, i zebranego obywatelstwa: na którego czele znajdował się kościoła czarnokozińskiego kollator, Marszałek powiatu kamienieckiego, JW. *Tadeusz Sarnecki*. Przed samymi drzwiami kościelnymi powitany został czulą mową od Proboszcza, na którą łaskawie, wprowadzony do kościoła, gdy zasiadł na tronie, odpowiedział, i oświadczył podziękowanie temu Kapłanowi, który nie opuszcza nic dla chwały Boga i dobra bliźniego. Po czém JW. Pasterz zaczął solenne nieszpory, przy odgłosie dzwonów, moździerzy i dobranej muzyki, ofiarowany na ten obchód przez prezesa, dziedzica *Oryny*, JW. *Stanisława Jaszewskiego*, w czasie których doktor teologii i prefekt seminarium dyecezalnego, *JX. Markiewicz*, nauczał wymownie lud o Bierzmowaniu. Po nieszporach przeszkodził deszcz wspaniałemu oświeceniu kościoła, okazały się tylko różne ognie, na rozwalinach sławnego zamku Czarnieckiego, do wyrzutów wulkanicznych podobne. Nazajutrz o godzinie trzeciej rano, zajął się gustownie i przepysznie ubraniem całego kościoła JW. *Graf Maxymilian Sierakowski*, dziedzic *Żeniszkowia*, pobożny i przykładny obywatel, potomek tegoż imienia czcigodnych Biskupów Kamienieckich, który o piętnaście mil, pełen staropolskiej oyców naszych pobożności, przybył na tę uroczystość, z licznymi i bogatymi ubiorami swego kościoła. Po odprawioney wotywie przez Kanonika i Proboszcza Czerczeckiego *JX. Górskiego*, JW. Pasterz ofiarę Mszy świętej, biskupim obrzędem, sprawował, a Proboszcz *Barski* i Kanonik *JX. Łomnicki* w kazaniu swém. wystawił uczenie, cel i ducha nabożeństwa. Po skończoney summie, powtórnice prefekt seminarium dyecezalnego oświecał kilkotysięczny lud zgromadzony o ważności Sakramentu Bierzmowania. Po nauce JW. Pasterz bierzmował. Tegoż dnia po nieszporach, odprawionych przez Kanonika *Assesora Konsystorza* i Proboszcza *Kitaygrodzkiego JX. Czuwaszy*, facjata kościoła i wieża rżęsiwym ogniem zajaśniały; dokończył zaś przyjemności fajerwerk, w różnych figurach i obrótach wogrodzie spalony, na który miejscowy Proboszcz, pełen ludzkości, na przyjęcie gości nie oszczędził.

WIELKIE XIĘZTWO POZNAŃSKIE.

Poznań dnia 21 czerwca.

Dnia 17 b. m. uyrzeliśmy po drugi raz w murach naszych Jego Królewicowską Mość, powszechnie uwielbianego Xiążęcia następcę tronu. We wsi mieyskiej *Gurczynie* wsiadł Królewio Jmé do pojazdu, który tam naystarsi synowie *JO. X. Radziwiłła*, Namiestnika Królewskiego, mieli w pogotowiu, i wraz z tymże Xiążęciem zbliżył się na mieysce, w którym obywatelstwo, mając na czele

władze miejskie, zebrane było dla przyjęcia dostojnego dziedzica tronu. Już na granicy miasta pozdrowiły go chorągwie z herbem W. Xięstwa i miasta *Poznania*, niesione od dwóch obywateli w polskim ubiorze narodowym. Odtąd ustawione były chorągwie cechów aż do miejsca, gdzie magistrat i rada municypalna składały Xiążęciu Jmci hołd uszanowania i przywiązania do osoby jego i domu królewskiego. Jedną z córek obywatelskich tłumaczyła te ich uczucia w mowie, wierszami ułożone, gdy tym czasem innych 11, pięknie jak i ta ubranych, kwiaty Xiążęciu sypały. Z rąk pierwszej raczył Królewic Jmć przyjąć drukowany egzemplarz wierszy, dziękując w nayuprzeymszych wyrazach. Wśród nieustannych okrzyków: *Niech żyje!* i huczney przygrywającej muzyki, udał się ztamtąd Królewic Jmć do pomieszkania JO. Xiążęcia Namiestnika, gdzie Jey Królewicowska Mości, Xiężna *Ludwika*, oczekiwała na przybycie dostojnego gościa, z rodziną swoją. Czekali tam również jenerałowie z całym gronem officerów osady, oraz urzędnicy władz cywilnych, duchownych i miejskich. Królewic Jmć, przed którym JO. Xiąże Namiestnik stawiał obecne osoby, raczył łaskawie rozmawiać ze wszystkimi, a wszczełności z JW. JX. Arcy Biskupem, i zastępcą dyrektora miasta. W czasie tego wysłuchania, obywatelstwo wracając w uroczystym orszaku z chorągwiami swemi, pokazało się przed oknami sali, pozdrawiając chorągwiami, wykrzyknęło trzykrotnie: *Niech żyje Królewic Jmć!* Z wrodzoną sobie uprzeymnością dziękował Królewic za te dowody przywiązania mieszkańców *Poznania*. Po oddaleniu się zebranych na przyjęcie osób, przepędził Królewic Jmć wieczor w rodzinnym gronie domu Xięstwa Ichmość Namiestnikowstwa, z którymi o godzinie iotey raczył przejechać przez oświecone miasto. Radośne okrzyki ludu, otaczającego wszędzie pojazd Królewica, wyrażały powszechnę uczucia z powodu uszczęśliwiającej jego obecności.

Dzień następujący poświęcił Królewic Jmć, częścią swoim czynnościom, częścią dostojney rodzinie Xiążęcey. Raczył także oddać niektóre odwiedziny, a potem w towarzystwie Jey Królewicowskiej Mości, Xiężney *Ludwika*, zaszczycić swą bytnością nowo zaprowadzony instytut szarych sióstr, jeden z naydobroczynniejszych zakładów, które oycowskiemu rządowi Monarchy winniśmy. Zabawił tam Królewic Jmć blisko dwie godziny; wchodził w naydrobniejsze szczegóły tego zbawiennego urzędzenia, któremu równie jak sumienney troskliwości pobożnych sióstr, około opatrywania chorych, naysprawiedliwsze oddał pochwały. Tegoż dnia JO. Xiąże Namiestnik dał wielki obiad, na który zaproszone było duchowieństwo i władze wojskowe i cywilne.

Wczora o godzinie 7 rano jeździł Królewic Jmć w towarzystwie JO. Xięcia Namiestnika do *Szamotuł*, w celu odbycia przeglądu zebranego tam oddziału wojska, z kąd o godzinie 3 wrócił do *Poznania*. Po obiedzie raczył Królewic Jmć zaszczycić swą obecnością teatr, gdzie przybyła tu na 5. Jan część towarzystwa dramatycznego warszawskiego (wystawiła tragedję *Cyd*, podług tłumaczenia *Ludwika Osńskiego*). Po tem widowisku był bal u JO. Xiążęcia Namiestnika, na który zjechało się wielu obywateli z prowincyi, których doszła radośna wiadomość o przybyciu Królewica Jmci. Około godziny 1 po północy opuścił Królewic Jmć towarzystwo, a dziś o godzinie 1 z południa wyjechał z tutejszego miasta, udając się z JO. Xiążęciem Namiestnikiem do *Łabyszyna*, przez starożytne *Gniezno*, które łaską Najjaśniejszego Króla, Ojca Jego, powstaje z gruzów swoich. Z wyraźney woli Królewica Jmci, nie było żadnego poźegnawczego obrzędu.

Niedawno umarł w W. Xięstwie poznańskim znaczny obywatel *Grohowski*, mający blisko 100 lat. Przed zgonem zwołał swych dworzan, każdemu wliczył po 2000 złotych, zwołał oraz wszystkich rolników i obdarzył ich zbożem; nareszcie wszystkich sciskał serdecznie, przeproszał, jeśli którego obraził, i jak patriarchy spokojnie przeniosł się do wieczności. (z *Gazety Warszawskiej*.)

FRANCYA.

Paryż dnia 13 czerwca.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Dnia 9 b. m. przybyło tu z *Madrytu* 26 h gońców, wysłanych ze zleceniem nowej rejencyi do *Petersburga* i *Wiednia*. Gdy wyjeżdżali z *Madrytu*, panowała tam spokojność, a gościńce były tak bezpieczne, jak w czasie pokoju.

Royalisci hiszpańscy chcą wystawić pomnik, w miejscu, gdzie *Bessieres* d. 20 maja został pokonany, i gdzie wielu mieszkańców *Madrytu* zabito; napis ma być taki: „Tu leży wielu mieszkańców obojey ptei i rozmaitego wieku, którzy ponieśli śmierć z rąk ziomków swoich, hiszpanów konstytucyjnych, za to, iż wyszli na powitanie białey chorągwi.“

Jenerał *Mina* służył w dawniejszey wojnie hiszpańskiej pod dowództwem młodszego swego synowca, który gdy się dostał w niewolę, żołnierze sami ogłosili go roku 1810 dowódcą swoim. Miał dawniey być posługaczem stajennym w domu zajezdnym w *Pampelunie*. W pierwszej wojnie dokazywał w 5,000 ludzi przeciwko francuzom w *Arragonii* i na granicy *Biskai*. Lubo nie pozyskał takiej sławy, jak synowiec jego, wprowadził jednak większy porządek w korpusie swoim. Wiedział zawsze o obrótach francuzów, a swoje, umiał tać. Prowadził wojnę według swojej woli, nigdy nie słuchał zaleceń, które rejencya przysyłała mu z *Kadyxu*, i mógł polegać na wziętości swojej u ludu. W bitwie pod *Wittoryą* sprowadził *Wellingtonowi* znaczną dywizyą. Po wojnie nie chciał należeć do wyprawy do Ameryki, a potem objął dowództwo w *Nawarrze*. Gdy Król rozkazem, wydanym w *Walencji*, zniósł konstytucyą *kadyxką*, *Mina* najpierw ośmielił się z wojskiem swoim uderzyć na *Pampelunę*, i tam ogłosił zniesioną konstytucyą. Nie udał się ten zamysł i musiał uciekać do *Paryża*, gdzie za staraniem *Hrabiego Casaflores*, sprawującego interessa hiszpańskie, został poymany. Atoli rząd francuzki nie pochwalil tego czynu. *Mina* otrzymał wolność, a *Hrabia Casaflores* dostał pasport z rozkazem, aby natychmiast opuścił Francyą. *Ludwik XVIII* kazał *Minie* wypłacać 500 franków pensyi miesięczney, i przeznaczył mu mieszkanie w *Bar sur l'Aube*. Za powrotem *Napoleona* z wyspy *Elby*, *Mina* udał się za Królem do *Gandawy*. Po bitwie pod *Belle Alliance* wrócił znowu do *Paryża*, i zajął się gorliwie nauką wojenną, a posłyszawszy o powstaniu na wyspie *Leon*, wyjechał z *Paryża*. Sam jeden przybył do Hiszpanii, i wkrótce zebrał wojsko.

Monitor donosi w liście prywatnym z *Madrytu* pod d. 29 maja. „Uwięziono kilka osób, które, zamiast spokojnego sprawowania się, myślały o rewolucyi, mogącey zrzucić wielkie nieszczęście ze względu na rozjątrzenie umysłów. Uwięziono także wielu członków tajnych towarzystw, znajdujących się jeszcze w *Madrycie*. Mamy nadzieję, iż czynność rejencyi ustanowionej przez Xiążęcia *Angouleme*, przytłumi intrygi i spiski

Wychojący w *Tuluzie* dziennik donosi, iż główna kwatera jenerała *Molitor* była d. 26 maja w *Fraga*, i że 4 półk liniowy uderzył na *Monlon*, co lubo nie wzięło pomyślnego skutku, wojsko jednak wielkie męstwo okazało i z niecierpliwością czeka powtórnego rozkazu; ze strony naszey jeden saper i kilku innych żołnierzy zostało ranionych.

Dnia 13 czerwca. Dokończenie przerwanej wiadomości, odebranej tu przez telegraf z *Madrytu* pod d. 9 b. m.: „Przejęty przez nas list pisany do jenerała konstytucjonistów *Lopez Bannos*, donosi, iż d. 1 b. m. zniesiono konstytucyą w *Lisbonie*. Przybyły do *Madrytu* oficer portugalski zapewnia, iż *Hrabia Amarante* wszedł znowu do *Portugalii*, i że sprawa królewska odniosła tam zupełny tryumf.“

Xiąże *Angouleme* dał następującą odpowiedź na podany mu adres grandów hiszpańskich:

Do Xięcia *San Fernando*: „Mój Kuzynie! Z wielką radością przyjąłem adres, który mi Włan

imieniem grandów hiszpańskich podatek. Wynurzone w nim uczucia są takie, jakich się od znanych i wiernych poddanych można było spodziewać. Wiedziałem, iż przybysząc w imieniu Króla, Pana mego i stryja, dla przywrócenia pokoju w Hiszpanii, pojednania jej z Mocarstwami europejskimi, i pomocy do oswobodzenia jej Monarchii, mogą polegać na wsparciu wszystkich prawdziwych hiszpańców. Grandom królestwa tego przystało dać w tej pamiętnej epoce świetny przykład, przystąpienia do życzeń i usiłowań naszych. Zamiaty moje są podobne do zamiarów Wspaniałych. Pragnę również jak Wspaniałych, aby Król nasz był wolnym, i miał potrzebną władzę do utwierdzenia szczęśliwości narodu swego. Wszelchmocy, który daje opiekę dobrym Królom, jako też wiernym i bogobojnym ludom, ziści to życzenie. Proszę Boga, aby Wspaniałych, mój kuzyn, miał w swej świętej episce.— W Madrycie 7 czerwca 1823 roku.

(podpisano) Ludwik Antoni.

W dzisiejszym Monitorze czytamy następujące raporty Hrabiego Guilleminot, i marszałka Moncey do ministra wojny.

W Madrycie dnia 7 czerwca.

„Oddział pod dowództwem generała porucznika Hrabiego Bordesoult stał d. 5 b. m. w Puerto-Lupiche, a przednia straż jego miała wczoraj przybyć do Manzanares. Wszędzie ją dobrze przyjmują; cała droga przez Sierra Morena jest wolna, a labo dowódca konstytucjonistów Chaleco, który z 300 ludźmi przechodził prowincję La Mancha, ruszył d. 5 b. m. z Manzanares dla udania się do Las Penas Perros, nie zdaje się jednak, aby tam myślał usadowić się i połączyć z innem wojskiem. Goniec kupiecki, który d. 3 b. m. wyjechał z Seville, donosi, iż tego dnia zebrało się 60 do 70 członków stanów, dla postanowienia względem wyjazdu Króla, czyli ma być zawieszony do Kadyczu, albo do portu Santa Marya, lub też do Badajoz. Ze zaś zdania były rozdwojone, miano więc odłożyć sessyą do dnia następującego, dla ostatecznego rozstrzygnięcia tej ważnej okoliczności. Wielkie zaburzenie umysłów panuje w Seville; osada jednak, złożona z 3 do 4 tysięcy żołnierzy wszelkiej broni, do której należy znaczna część milicji, czekającej tylko dogodnej pory do ucieczki, powściąga mieszkańców. Lecz i ta osada, podług zapewnienia gońca, przynajmniej w części, jest już podejrzaną u konstytucjonistów. Zbierały się tłumy ludu dla poparcia sprawy królewskiej; wydawano okrzyki: Niech żyje Król samowładny! W skutku czego strzelano do ludu, i kilku żołnierzy kamieniami i kijami raniono. Z tego wszystkiego widać, iż w Seville panuje już wielki nieład.— Oddział pod dowództwem generała Hrabiego Bourmont wyszedł d. 5 b. m. z Talavera della Reina, w celu udania się na lewy brzeg Tagu. Naczelnik rojalistów Merino, który stał w Plasencyi, zasłania lewe skrzydło i ciągnie do Caceres; wojsko stoi z tamtej strony Talavera w Almoraz, Oropesa i Arzobispo. Gdy konstytucjonisci dozwolili sobie niejakich poruszeń na granicy aż do Santander, przeto generał Huber ruszył d. 5 b. m. z Burgos z oddziałem ruchomym, złożonym z 4 batalionów piechoty i 200 jazdy, dla udania się do Aquilar del Campo, a tym czasem generał porucznik Bourke działa ciągle w prowincyi Leon i zagraża Oviedo. Nie wątpimy, iż obojęty te sprawi jak najlepszy skutek.“

(podpisano) Major generalny Hrabia Guilleminot.

W Granolles dnia 8 czerwca.

„Przybyłem tu w zamiarze rozpoznania stanowiska nieprzyjacielskiego z tej strony Barcelony, i udania się do Mataro, dla obejrzenia tak nazywanego szanca kapucyńskiego, który dla obrony zakładających się tam składów chce umocnić. Dowiaduję się w tej chwili, iż Mina pokazał się w Cerdagne; ciągnę więc do Vich, abym stamtąd przedsięwziął potrzebne środki. Baron Eroles i generał Saint Priest, którzy z 5000 wojska stali w Berga, muszą już ścigać Minę. W nocy z d. 4 na 5 b. m. generał Vence, dowódzcą w Mataro, donosił generałowi Curial, iż podług odebranych wiadomości, nieprzyjaciel chce powtórnie uderzyć

na to miasto. Umówili się więc obaj generałowie, pierwszy poszedł do Argenton, a drugi do La Rocca; aby nieprzyjaciela skłonić do uderzenia na Mataro; gdy jednak nieprzyjaciel zrana d. 5 b. m. stał spokojnie na miejscu, oddziały więc nasze zajęły znowu dawniejsze stanowiska swoje. Udam się z Vich do Girony, i dopóki nie nadejdą zapowiedziane mi przez JW. Pana posiłki, zajmować będę stanowiska pod Cardeden, abym według okoliczności mógł się zwrócić do Vich, Mataro lub Manresa. Zaraz po przybyciu posiłków, uczynię przysposobienia do zamknięcia Barcelony.“

(podpisano) Marszałek Xiążę Conegliano, Moncey.

Wczoraj nadeszły tu dwa bataliony gwardyi królewskiej, które stały na osadzie w St. Denis; zastąpią półk liniowy, który wyszedł do wojska.

Pożyczka, którą stany hiszpańskie chciały zaciągnąć w Anglii, zupełnie się rozchwiała. Półkownik Faboier, który wyjechał do Londynu po ludzi, pieniądze i broń, nic z tego wszystkiego nie dostał.

Dnia 15 czerwca. Odebrano tu przez telegraf wiadomość z Madrytu pod d. 11 b. m., iż przednia straż oddziału generała Bordesoult spotkała d. 8 b. m. pod Santa Cruz korpus nieprzyjacielski, wynoszący 1,500 ludzi, zupełnie go rozproszyła, zabrała chorągiew, dwa 8mifuntowe działo i 600 jeńców. Francuzi nie utracili ani jednego człowieka. W skutku tego zwycięstwa, generał Bordesoult stanął d. 7 b. m. w Manzanares; a pikiety jego były w Valdepenas; nazajutrz zaś (d. 8) zrana chciał znowu ruszyć dla doścignienia (jeśli można) tylnej straży nieprzyjacielskiej, która tylko była o 3 mile. Generał Bourmont odniósł także niejakie korzyści nad nieprzyjacielem w Estremadurze. Generał Vallin, dowodzący przednią strażą, opanowawszy d. 6 b. m. zrana, bez żadnej straty, most pod Arzopiso, osadzony 400 ludźmi z guadalaxarskiego półku piechoty i 100 dragonów, ścigał nieprzyjaciela aż do Valdelascasas, z kąd d. 8 b. m. chciał posunąć się do Romangordo. Generał Bourmont udał się sam z resztą korpusu swego do Almaras, gdzie d. 8 b. m. chciał przeysć rzekę Tagus. Hrabia Molitor donosi pod d. 5 b. m. z Segura, iż bez przerwy ciągnie ku Terruel, gdzie ma być oszańcowany korpus nieprzyjacielski, i dokąd spodziewa się przybyć d. 7 b. m. Ballasteros stoi na drodze między Terruel i Walencyą.

Podług urzędowych wiadomości z Perpignan pod d. 9 b. m., Mina ustąpił zupełnie z Cerdagne, i mając 2000 piechoty, 80 jazdy i 20 mułów, ładowanych potrzebami wojennemi i pieniędzmi, cofnął się przez dolinę Ribas. Zdaje się więc, iż chciał tylko utorować sobie drogę, aby uszedł ścigania generałów Donnadiou, Saint Priest i Eroles. Domyślają się, iż teraz, kiedy francuzi szukają go w Cerdagne, zwróci się do Figueras. Podług zeznania kilku księży hiszpańskich, część korpusu jego miała już być d. 8 b. m. w Campredon.

Dziennik Rozpraw umieścił następujące wiadomości o ostatnich wypadkach w Portugalii: D. 8 b. m. otrzymał Xiążę Angouleme list od generała Bourmont, donoszący, iż rozmawiał z gońcem, jadącym z Lisbony, któremu generał Zayas zabrał wprawdzie listy, lecz pozwolił mu udać się w dalszą drogę, i że, podług powieści jego, kontrrewolucya nastąpiła d. 1 b. m. w Lisbonie. Wkrótce potem przybył do Madrytu goniec, którego generał Bordesoult wyprawił d. 7 b. m. z Manzanares do Xiążęcia Angouleme, i który przywoził gazety sewilskie z dnia 3, 4 i 5 b. m. Ostatnia z tych gazet zawiera następujący artykuł z Lisbony pod d. 28 maja: „Czasowi, w którym żyjemy, zostawiono dowiedzieć się o podłości i bydy świadkiem haniebnego wypadku, którego sprawcą był Silveira, wyrodny portugalczyk, bliski krewny nieczemnych buntowników. Dawno już nie ufał rząd brygadyerowi Campayo; oddał go więc, a półk jego dostał d. 27 b. m. zrana rozkaz, opuszczenia stolicy i udania się do prowincyi Beira, aby się przyłączył do tamecznego wojska obserwacyjnego. Rozkaz ten wziął skutek; lecz w niejakiej odległości od stolicy, półkownik półku miał mowę do żołnierzy, i skłonił ich, aby z nim wrócili do Lis-

fony. Stanawszy nie daleko miasta, posłał następujący list do dowódcy: *Kochany mój jenerale i przyjacielu! 23ci półk chce oddalenia teraźniejszych ministrów; mianowania nowych; Króla mającego dostojność i znaczenie; konstytucyi utwierdzającej szczęście i spokojność kraju, a nie wzniecającej wojny domowe; wytepienia każdey fakcyi, która jest przeciwną Monarsze i narodowi, jedności i zapomnienia przeszłości. Tego zapewne i WPan chcesz; położy się więc koniec nieprawości.* (podpisano) *Souza.*— Teżże nocy o godzinie pierwszej infant *Don Michal*, syn Króla, opuścił dom oycowski i w towarzystwie kilku karabinierów 4go półku, przyłączył się do owych nędzników. Niewiadomo jeszcze, jakie są projekta tego Xiążęcia. Rząd tymczasem użył najsroższych środków do zniweczenia tego spisku. Nieustająca kommissya stanów ogłosiła odczynę za będącą w niebezpieczeństwie. Nie podpada żadney wątpliwości, iż wzmiankowany spisek, był bardzo znacznym, kiedy w *Sevilli* nie śmiano o nim zamilczeć. Powrót Hrabiego *Amarantego* z korpusem swoim do Portugalii, każe sądzić, iż kontr-rewolucyą w tym kraju można już uważać za skończoną. Od d. 15. maja rozjechały się stany z *Lisbony*, a pozostali ich członkowie, wypróżniwszy kassy, popłynęli, zapewne, do Ameryki.

D. 16 czerwca. Przednia straż Hrabiego *Bordesoult* uderzyła d. 9 b. m. pod *Vilches* na szczątki nieprzyjaciela, który stał przy *Plasencyi*, wynoszące 300 piechoty i tyleż jazdy, i przymusiła je do ucieczki. Zwycięzcy zabrali 260 jeńców, między którymi jest 11 oficerów. Pikiety francuzkie stały d. 10 b. m. w *Baylen*.

Bajonna dnia 10 czerwca.

(z teyże gazety.)

Donoszą z prowincyi Galicyi, iż *Morillo* d. 24 maja wszedł do *Lugo*; dniem pierwiej jenerał angielski *Wilson* opuścił to miasto, w celu udania się do *Lisbony*.

Jenerał neapolitański *Pepé*, wysiadłszy na ląd w *Vigo*, popłynął znowu do *Lisbony*, z kąd, jak słyhać, myśli udać się do *Sevilli*.

W Galicyi ma działać korpus ochotników *Pastora*, wynoszący 3000 ludzi i na kilka części podzielony, oraz korpus *Palarea*, złożony podobnie z 3000 ludzi. *Campillo* jest na czele 800 ludzi, a *Duhagon*, bogaty kupiec z *Bilbao*, ma 500 ludzi.

Od dnia wczorayszego biega tu pogłoska, iż większość stanów hiszpańskich uwięzła 40 deputowanych; inne także wiadomości, rozchodzące się o wojsku konstytucyjnem, nie są pomyślnie dla niego.

Spodziewamy się tu dziś lub jutro przybycia jenerała *Odonnel*, Hrabiego *Abisbal*, który jedzie do *Paryża*.

Perpignan dnia 11 czerwca.

(z teyże gazety.)

W nocy z d. 27 na 28 maja, 20 uzbrojonych ludzi wpadło z *Cerdagne* do Francyi, ze znaczną ilością przemyconych towarów, i udało się przez powiaty *Saillagous* i *Mont-Louis* do departamentu *Arriège*. Pierwsza straż celna, złożona tylko z 3 dozorców, musiała ustąpić przewyższającej sile; jednego z nich śmiertelnie raniono; drugiego związano i o milę uprowadzono; trzeci zaś potrafił umknąć, i głównej komorze celney w *la Llogonne* donosił o tym wypadku. Komora posłała natychmiast kilku strażników konnych w pogoń za przemycającymi, których dościgniono nie daleko *Carcaniere* w departamencie *Arriège*. Uderzono dzielnie. Strażnicy, mimo przewyższającej liczby przemycających, zabrali wszystkich 12 mułów ładowanych cukrem, a przemycający uciekli.

HISZPANJA.

Madryt dnia 25 maja.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Wojsko konstytucyjne, z którem *Casteldorios*, po złożeniu naczelnego dowództwa przez Hrabiego *Abisbal*, wyszedł z tuteyszej stolicy, rachują do 7000 ludzi; jenerał *Zayas* miał zatrzymać

1200 ludzi w *Madrycie*. Rzeź, jaka nastąpiła między ludem w czasie uderzenia *Bessieres*, listy prywatne opisują zgodnie z doniesieniami rojalistowskimi o tym smutnym wypadku. Piechota strzelala śrotem z jednego działa, a wracająca ze ścigania rojalistów jazda, rąbała pospólstwo. Blisko 500 mężczyzn, kobiet i dzieci zabito lub raniono, a około 1000 do więzienia wtrącono. Gdy dnia 25 b. m. zrana weszło 4000 francuzów, a wojsko jenerała *Zayas* ustąpiło, rozjątrzenie mieszkańców, powiększone zdarzeniem powiększone, lub dopiero wzbudzone, okazało się jawnie przez obalenie kamienia konstytucyjnego, zburzenie sali posiedzeń stanów, zniszczenie papierów tychże stanów, zrabowanie kilku domów, i spalenie przez kata książki obejmującej konstytucyą, oraz wizerunku jenerała *Riego*. Weyście więcej wojska powściągnęło ten rozruch. Przez dwa dni służył się tłumy zbroynych ludzi po ulicach *Madrytu*.

Od granic hiszpańskich dnia 8 czerwca.

(z teyże gazety.)

Gdy *Mina* d. 26 z. m. pokazał się pod *Vich*, Xięża tameczni zachęcali lud do broni. Obywatele odrzucili odezwę, którą *Mina* przysłał.

Piszą z *Bajonny* pod d. 5 b. m. iż grandowie hiszpańscy, *Margrabiya Ceralvo*, Hrabowie *Mompur Fuentes*, *Punonrostros* i 3 lub 4 innych, zebrałi się w domu Xiążęcia *Medinaceli* w *Madrycie*, i napisali do Króla hiszpańskiego prośbę o utworzenie Izby Parów, przeciwko czemu oświadczyli się inni grandowie. *Abisbal* i *Martinez de la Rosa* mają bawić w *Madrycie*, i porozumiewać się z przyjaciółmi swymi, którzy żądają odmiany, nie zaś uchylenia konstytucyi.

Słyhać, iż jenerał *Ballasteros* miał d. 28 z. m. powrócić do okolic *Walencyi*.

ANGLIA.

Londyn dnia 10 czerwca.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Słyhać, iż Król nasz przedsięwzemie d. 24 b. m. żeglugę po morzu, i tym końcem nakazano jak najszybciej przysposobić okręt w *Portsmouth*.

Bawiący w *Londynie* hiszpan, nazwiskiem *Józef Mora*, podał do gazet tuteyszych długą odezwę do narodu angielskiego, w której broni sprawy konstytucyjnych ziomków swoich, a wróżą jej pomyślny wypadek, zachęca anglików, aby wspierali usiłowania konstytucjonistów hiszpańskich. Na zbiecie oświadczoney w tey odezwie nadziei, gazeta ministerjalna, *Goniec*, przytacza dotychczasowy bieg wypadków w Hiszpanii, od chwili wejścia francuzów, i sposób myślenia przynajmniej dziewięciu dziesiątych części ludu hiszpańskiego, okazywany wszędzie przy posuwaniu się wojska francuzkiego. Zdumiewa się oraz nad zbrodniczym uporem ministrów konstytucyjnych, którzy dumnie odrzucając żądania Francyi, o poprawę konstytucyi, narzuconey Królowi przemocą oręża, przywiedli kraj do dzisiejszego nieszczęścia.

O teraźniejszych ministrach hiszpańskich mamy następującą wiadomość: *Perez de Castro*, minister interesów zagranicznych należał do układania konstytucyi roku 1812. Po powrocie Króla w roku 1814 został wygnany z kraju, i dopiero w roku 1820 objął urząd ministra i członka nadzwyczajnych stanów; nie ma uporu, i zdaje się skłonny do odmiany konstytucyi. *Calatrava*, Minister sprawiedliwości, celował szczególnie w nowey rewolucyi. Zna prawodawstwo i dawną konstytucyą; należał oraz do napisania konstytucyi roku 1812. Po powrocie *Ferdynanda* siedział w więzieniu w *Medilla*, dopóki roku 1820 uwolniony, nie został obrany deputowanym. Układał nową xięgę praw karnych i otrzymał urząd prezesa najwyższego sądu. *Zarco de Valle*, minister woyny, stał się groźnym dla fakcyjonistów, gdy był dowódcą w *Arragonii*; ma ścisłą przyjaźń z *Mina* i zdaje się bardziej chcieć sławy, niż władzy. *Xandiola*, minister skarbu, poświęcał się z młodu nauce ekonomii polityczney, i w roku 1814 był członkiem stanów. Uszedł losu przyjaciół swoich przez ucieczkę do Anglii, gdzie zajął się dalszą nauką swoją. Powrócił roku 1820 i został jenerałem

DODATEK.